

# GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —  
PRAWDĄ I PRACĄ

Konto P.K.O. Nr. 68.364 || Redakcja i Administracja: Siedlce, Florjańska Nr. 1 || Cena numeru 20 gr.

## Ozędzie Episkopatu Polski.

W pasterskiej trosce o dobro dusz, pieczy naszej powierzonych, my, Biskupi Katoliccy, zwracamy się do Duchowieństwa i Wiernych z ostrzeżeniem i pouczeniem apostołskim. Przygotowuje się nowe prawo małżeńskie, które godzi w podstawowe zasady Kościoła i Państwa, obraża przekonania i sumienia katolickie.

\* \* \*

Już w roku 1926 dnia 5 marca w odezwie do Rządu i Narodu Biskupi pisali: „Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec czego zwracają się Biskupi Katoliccy wszystkich trzech obrządków, do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego“.

W odpowiedzi na tę odeszwę wierni Kościoła Świętego na licznych zebraniach ustnie i na piśmie bronili świętości i nierozzerwalności Sakramentu małżeństwa.

Dnia 31 grudnia 1930 r. Ojciec Święty Pius XI wydaje Encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim. Podstawę nauki o małżeństwie Papież określa słowami: „Małżeństwo nie zostało ani ustanowione, ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, Twórcę samego stworzenia i tegoż stworzenia Odnowiciela Chrystusa Pana prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taką jest nauka Pisma Św., takie niewzruszone ustne podanie Kościoła i takie uroczyste określenie Św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma Św., że nieprzerwany i nierozzerwalny jest węzeł małżeński oraz że jedność i moc jego pochodzą od Boga, Jego Stwórcy“.

W odpowiedzi na głos Namiestnika Chrystusowego wierni Kościoła Świętego na ziemiach naszych zabrali głos na licznych zgromadzeniach, w licznych odeszwach, broniąc świętości i nierozzerwalności małżeństwa.

Komisja Kodyfikacyjna, Komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła Katolickiego, na Encyklikę Papieską, na odeszwę Episkopatu Polski i na żądanie katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego,

który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozzerwalności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga, bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“. (Mat. XIX.6), a Komisja Kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył. Twardemi słowy mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie.. Należy zedrzeć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej grozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie. Zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemię naszą! — Co nie daj Boże!

Widocznie w Komisji Kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik nie z imienia lecz z wiary, nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego.

Członkowie Komisji przynajmniej nie powinni byli tłumaczyć art. 114 Konstytucji, w którym powiedziano: „że Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnym prawem“, w tem znaczeniu, że z nauką Kościoła o jedności i nierozzerwalności Sakramentu małżeństwa Komisja nie potrzebowała się liczyć.

Czy dlatego, że w stosunku do milionów katolików jest u nas garstka ludzi, dla których niema nic świętego, którzy z wiary żarty stroją, gotowi coraz inne kobiety swemi żonami nazywać, czy dlatego, pytamy, olbrzymia większość wiernych ma iść w niewolę tej garstki?

\* \* \*

Kościół spełniając przez wieki wolę Boskiego swego Założyciela broni świętości i nierozzerwalności małżeństwa, a jednocześnie nietylko że nie narusza i naruszać nie chce praw, jakie Państwo co do małżeństwa posiada, lecz przeciwnie Państwu w tej sprawie dopomaga.

Pius XI we wspomnianej Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim wyraża tę myśl w następujący sposób: „I rzeczywiście także w Latańskiej umowie czytamy postanowienia: Państwo Włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność odpowiadającą tradycjom narodu swego, przy-

znaje Sakramentowi małżeństwa, kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały dołączone paragrafy Konwencji". W paragrafach tych czytamy o prawach Państwa względem małżeństwa.

To samo mówili Biskupi Polski w swem piśmie do Rządu i Izb Ustawodawczych z dn. 21 kwietnia r. b.: „Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów Katolickiego Prawa Kanonicznego, i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny“, przez co Biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że tyczące się małżeństw sprawy cywilne, jak majątkowe, spadkowe i inne należą do Władzy Państwowej.

Ojciec Święty Pius XI w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim, powołując się z uznaniem na umowę Laterańską, tak mówi:

„Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w którym głosi się niestety tak często zupełny rozdział Państwa od Kościoła, a nawet od wszelkiej religji) władze naczelne jedna i druga mogą bez wszelkiego uszczuplenia swoich praw i zwierzchnictwa we wzajemnej zgodzie i przyznaniem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, połączyć się, zrzeczyć i wspólnie nad małżeństwem czuwać, aby przez to usunąć daleko od małżeństw chrześcijańskich wszelkie niebezpieczeństwo, a nawet grożącą już ruinę“.

Daj, Boże, aby o tem nowem zamierzonym prawie małżeńskim polskim to samo w przyszłości można było powiedzieć! A będzie można powiedzieć, jeżeli katolicy omawianego prawa w życie nie wprowadzą.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła.

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy Tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten straszliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj otwierają się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy akcji katolickiej.

\* \* \*

My, Biskupi, zebrani w Częstochowie w październiku roku bieżącego, modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy was wszystkich, kapłani i wierni Kościoła Świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny 8 grudnia gromadźmy się jak najliczniej po świątyniach, wobec Chrystusa Pana wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i niesporów, w suplikacjach błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najświętszej Marji Panny świętość i nierozzerwalność Sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowo Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 r. w Warszawie.

- + Aleksander Kardynał Kakowski
- + August Kardynał Hlond
- + Andrzej Szeptycki, Metropolita Lwowski ob. gr. kat
- + Józef Teodorowicz Arcybiskup Lwowski obrz. orm.
- + Adam Sapieha, Metropolita Krakowski
- + Bolesław Twardowski, Metropolita Lwowski obrz. łac.
- + Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński
- + Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup-Biskup Płocki
- + Leon Wałęga, Biskup Tarnowski
- + Grzegorz Chomyszyn, Bp Stanisławowski ob. gr. kat.
- + Anatol Nowak, Biskup Przemyski obrz. łac.
- + Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki
- + Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. gr. kat.
- + Zygmunt Łoziński, Biskup Piński
- + Marjan Fulman, Biskup Lubelski
- + Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski
- + Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich
- + Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki
- + Adolf Szeląg, Biskup Łucki
- + Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński
- + Teodor Kubina, Biskup Częstochowski
- + Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński
- + Karol Radoński, Biskup Włocławski
- + Stanisław Adamski, Biskup Katowicki
- + Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski

Siedlce, dn. 18 listopada 1931.

Wikarjusz Generalny

Biskup Sufragan Podl. † Cz. Sokołowski.

Notarjusz Ks. J. Kocięcki.

## GŁOS EPISKOPATU POLSKI.

### I.

W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny“.

Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim tak pisze w tej sprawie: „Wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby, a nawet śmierć. Lecz jakież kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia? A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki,

czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj“. Życie dziecięcia tak samo jest święte, jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie męczeństwo mógłby nazwać napastnikiem?) Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności, któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazałoby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych, albo przez nie-

właściwe wswólczenie nastawali na życie matki czy płodu”.

Ojciec Święty o takiej matce, której w spełnieniu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby, a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!” Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innymi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materialne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Słепi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko, a kraj zaczyna się wyludniać!

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów 37% matek jest nieplodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, bo w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. Rodzice prawdziwie katolicy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą.

## II.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko katolickie, będąc religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”. Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu religijnego. Chociażby artykułu 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował w nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni własnego państwa, głowy jego i rządu, myśmy czcili i czcimy naszą Królową Korony Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marii Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religii w innych wyznaniach.

\* \* \*

Biskupi z bólem o tem wszystkim piszą. Woleliby o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec groźących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 r. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski  
Komisja Prawna

- † Aleksander Kardynał Kakowski,
- † August Kardynał Hlond,
- † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.
- † Adam Sapieha, Metropolita Krakowski,
- † Bolesław Twardowski Metropolita Lwowski, obrz. łac.
- † Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński,
- † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
- † Adolf Szelągęk, Biskup Łucki,
- † Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.

## Ewangelja na Niedziele i Adwentu zaplana u św. Łukasza w rozdz. XXI wiersz. 25-33.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego i nawałnicy: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które przyjdą mają na wszystkich świat, albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się ziać pocznie, spoglądajcie, a podność głowy wasze, boć się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spójrzycie na figę i wszystkie drzewa: Gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemiją, ale słowa moje nie przemiją.

Niedziela dzisiejsza jest pierwszą niedzielą adwentu. Czas adwentowy trwa cztery tygodnie i przypomina cztery tysiące lat tęsknoty ludzkiej za Zbawicielem. Czas adwentowy to oczekiwanie Chrystusa Pana.

Zimno, smutno i strasznie było na świecie przed przyjściem Chrystusa Pana. Nieznośne było położenie żydów, lecz straszne było i pogan. Na granicę państwa żydowskiego napadali Asyryjczycy i Babilończycy, wchodzili wewnątrz państwa, burzyli miasta, a lud uprowadzali do niewoli. Nieznośne i przykre było położenie żydów i z tego względu, że w kraju panowała niezgoda, panoszyło się zepsucie, a bałwochwalstwo swe rogate lby podnosiło coraz wyżej. Nic dziwnego, że ludzie o jasnych umysłach i szlachetnych sercach podnosili drżące dłonie do nieba i wołali przez usta proroka Izajasza: „Spuście rosę niebios z góry, a chmury niech spuszcza z dżdżem Sprawiedliwego, niech się roztworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela” (Izajasz 45). Nic dziwnego, że żydzi oczekiwali Mesjasza, tęsknili za Zbawicielem.

Nie lepiej było wśród pogan. Nieszczęśliwi ci ludzie nie mieli wiary w prawdziwego Boga, a wiarę w swoich bożków stracili. Większa część pogan była niewolnikami, a niewolnika mógł pan sprzedać, jak stary łachman, mógł zabić i dręczyć bezkarnie. Zabójstwo i samobójstwo było uważane za rzecz dobrą i dozwoloną. Ludzie stracili do tego stopnia poczucie moralności, że publicznie uwielbiali występki. Sprawiedliwość i uczciwość były nieznanne, a godność ludzka zdeptana. Kwintyljon np. wyrażał się, że zabicie własnego dziecka było nawet czynem pięknym. Żona była pierwszą niewolnicą męża, której mógł pozbyć się każdej chwili.

Wśród takich stosunków rodzina była zdeptana i brutalnie sponiewierana, a ognisko domowe przez wiołość rozbite.

Podobnie jak u żydów, tak samo wśród pogan znaleźli się szlachetniejsi mężowie, którzy twierdzili, że tak świat dalej istnieć nie może. Ci oczekiwali niecierpliwie kogoś, kto świat pogański wyrwie z przepaści zła i ciemnoty moralnej. Pogańscy poeci na czele z Wirgiljuszem w swych pieśniach tęsknili za Zbawcą ludzkości, za jakimś wodzem, który ludzkość poprowadzi po ścieżkach odrodzenia.

Czterotygodniowy Adwent przypomina nam przedewszystkiem te mroki i ciemności, które tysiące lat przeciągały się nad zmęczoną i schorzałą ludzkością. Czterotygodniowy Adwent wreszcie ma w nas obudzić tęsknotę za Boską Dzie-

ciną w stajence Betleemskiej; ma serca nasze przygotować na przyjście Gościa—Chrystusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie.

Słowo „Adwent“ znaczy oczekiwanie, przyjęcie. My w dobie obecnej, obok Adwentu kościelnego, przeżywamy inny adwent, inne oczekiwanie. Jak niegdyś przed Chrystusem było ciemno, głucho i strasznie, podobnie i dzisiaj chmury zasłaniają rozpogodzone oblicze świata katolickiego. Jak niegdyś ludzkość czekała odrodzenia w Zbawicielu, podobnie i dzisiaj katolicy w naszym kraju oczekują zniecierpliwieni słońca pociechy. Na łamach bowiem gazet naszych czytamy straszną dla katolików wiadomość, że panowie nasi prawnicy, pracujący w Komisji Kodyfikacyjnej nowego prawa małżeńskiego, przygotowali projekt ślubów cywilnych w Polsce i projekt rozwodów.

Wracają więc nam smutne i straszne czasy pogańskie. Jak niegdyś światlejsze umysły pogańskie oczekiwały odrodzenia, tak samo i my Polacy-katolicy przeżywamy teraz oczekiwanie, czy ten projekt ślubów cywilnych i rozwodów Sejm nasz i Senat zatwierdzi.

Każdy z Biskupów naszych w Polsce chce niejako być Izajaszem Starego Zakonu i wołają do nas drżącym i lęklwym głosem, abyście Mili Czytelnicy głos swój zabrali w tej sprawie. Zanim nasi posłowie i senatorowie przemówią w sprawie projektu ślubów cywilnych i rozwodów, wy pierwsi musicie przemówić i swe stanowisko zaznaczyć. Wy pierwsi macie głos zabrać na wiecach i zgromadzeniach, w pismach i odezwach i uchwałami swemi podyktować posłom i senatorom, jak do ustaw małżeńskich odnosić się mają. Nie dopuście, by wam wójt, czy magistracki urzędnik ślub dawał!

Powiedzcie im, że nie pozwolicie sobie byle komu grać na uczuciach waszych religijnych, że nie pozwolicie frymarzyć tem wszystkim, co Boże i uświęcone tradycją matek i ojców.

W Adwencie czekamy uroczystości Narodzenia Boskiego Dzieciątka. W tym samym adwencie Biskupi nasi będą czekali głosu swych wierznych w sprawie projektu ślubów cywilnych i rozwodów.

Okażcie swe przekonania! pokażcie swe zasady katolickie! Roztwórzcie swe serca, byśmy ujrzeni, czy tam miłość dla Chrystusa i Jego nauki króluje.

Daj Boże, aby Boska Dziecina ujrzała w piersiach waszych serca zdrowe i katolickie.

Daj Boże, aby ten dziwny adwent religijnego życia w Polsce zakończył się radosnym hymnem aniołów: „Gloria in excelsis Deo...“ — „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Amen.

Ks. Bol. Kowalczyk.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. pułk. Stamirowski został ministrem bez teki i przydzielono go do Prezydium Rady Ministrów. Na jego miejsce mianowano pułk. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, który przed niespełna dwoma laty był wojewodą lwowskim.

\* \* \*

Pan premier Prystor w ubiegłym tygodniu wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek do Krynicy. P. premjera — na czas jego nieobecności

— będzie zastępował p. minister spraw wewnętrznych pułk. Pieracki.

\* \* \*

Pod przewodnictwem ministra rolnictwa p. Janta-Połczyńskiego przy współudziale p. ministra reform rolnych, odbyło się posiedzenie poświęcone najaktualniejszym sprawom meljoracji rolnej.

Na zebraniu omówiono sprawę obniżenia oprocentowania pożyczek, udzielanych na cele meljoracyjne przez państwowy bank rolny. Poruszono sprawę zmiany ustawy o państwowym kredycie na meljoracje w tym kierunku, aby jaknajwięcej rolników mogło korzystać z tego funduszu. Poza tem zajmowano się opieką, jaką należałoby otoczyć spółki wodne, znajdujące się w niezwykle krytycznem położeniu wskutek trudności płatniczych rolników.

\* \* \*

W tem samym ministerstwie rolnictwa odbyło się także posiedzenie, a raczej doroczny zjazd naczelników wojewódzkich urzędów rolnictwa.

Na zjeździe tym omawiano sprawozdania, złożone przez przedstawicieli poszczególnych urzędów. Dotyczyły one budżetów, przeznaczonych na rolnictwo, oraz działalności organizacyj rolniczych. Poruszono także wyniki tegorocznych zbiorów i ceny ziemiopłodów.

W związku z przeżywanym kryzysem i oszczędności budżetowych, Zjazd zajął się także organizacją pracy w wojewódzkich urzędach rolnych.

\* \* \*

W ciągu ubiegłego tygodnia znowu przesunął się poważny korowód świadków w procesie brzeskim. Między innymi zeznawali: b. wojewoda lwowski — Dunin-Borkowski, poseł z P. P. S. Niedziałkowski, gen. Kukiel i b. minister w rządzie z r. 1918-19 senator z „Wyzwolenia“ — p. Nocznicki.

Zeznania ich dążyły do wykazania, że bezpodstawne są zarzuty prokuratora, jakoby Centrolew przygotowywał zamach na rząd. Wszyscy niemal świadkowie ze strony obrony próbowali wykazać, iż stronnictwa, wchodzące w skład Centrolewu miały jedynie na celu obronę prawa, lecz żadna z tych partyj nie miała żadnego zamiaru walczyć z rządem. Poza tem zeznawał b. premier Bartel.

\* \* \*

W ciągu ostatnich kilku dni Warszawa była terenem strajku tramwajarzy. Strajkujący domagali się nieobniżania pensyj. W czasie demonstracji doszło do bójki w której było kilku rannych. Strajk był zorganizowany przez komunistów, którzy zamierzali także zmusić do strajku i innych pracowników. Plan komunistów nie udał się gdyż tramwajarze po czterodniowej bezczynności, przystąpili do pracy.

### FRANCJA.

Od kilku dni obraduje w Paryżu Liga Narodów, która była zorganizowana specjalnie dla rozpatrzenia zatargu chińsko-japońskiego.

Według doniesień z Dalekiego Wschodu, sytuacja tam jest bardzo groźna. W ostatnich dniach wojska japońskie doszły w swoim marszu tak daleko, że zetknęły się one nie tylko z oddziałami chińskimi, ale także z wojskami sowieckimi. W czasie tych walk zginęło kilkuset żołnierzy z obu stron.

W związku z tem, Sowiety straszą Japonję, iż będą musieli wystąpić zbrojnie przeciw niej,

kwitnie, powiększa się z każdym tygodniem, nowe S. M. P. powstają jak grzyby po deszczu. Nie gorzej stoimy niż inne Związki S. M. P., tylko o naszym Podlasiu mało wiemy, bo dużo robiliśmy, ale mało o sobie pisaliśmy dotychczas. Teraz będzie inaczej. I u nas młodzież nie śpi, obudziła się do życia organizacyjnego. W „Głosie Podl.” otwieramy więc nowy dział „Stowarzyszenia pisa” i tam będziemy umieszczać Wasze artykułki.

#### S. M. P. Ż. z Parysowa.

Piękne i znamienne porównanie znajdujemy w pismach Fr. Morawskiego, wielkiego znawcy ducha ludzkiego w najczulszych jego odcieniach.— „Życie ludzkie jest podobne do życia rośliny, myśl pączkiem, słowo kwiatem a owocem czyni”.

Młodzież parysowska zrzeszona w szeregach S. M. P. Ż. i M. uważa to zdanie za zasadę, którą wyznaje nie tylko w teorii, ale i w życiu praktycznym. Dowodem tego niech będzie ostatnio przeprowadzony kurs gospodarstwa domowego.

Wieczorem dnia 18 października licznie zgromadzone druchny i druchowie witali ze szczerą radością i nieklamany entuzjazmem instruktorki Związku pp. J. Skórzankę i K. Czajkowską. P. Skórzanka w odpowiedzi przemówiła do młodzieży z wrodzoną werwą i życiem, co wiele się przyczyniło do żywego zainteresowania się druchen i druchów sprawami organizacyjnymi.

Po sprawdzeniu księgowości i stanu organizacyjnego stowarzyszenia p. Skórzanka odjechała, pozostawiając nam p. K. Czajkowską, która w ciągu tygodnia przeprowadziła dla druchen kurs gospodarstwa domowego. Uczestniczek kursu było 10.

Program kursu opracowany starannie przez p. instruktorkę uwzględniał zarówno stronę teoretyczną, jak i praktyczną. Postaram się w szczerych ramach kilku zdań przedstawić przebieg kursu.

Od godz. 8,30 do 10,30 poświęcano czas na pilne notowanie wskazówek teoretycznych, dawanych przez p. instruktorkę, następnie zaś przystępowano do wykonania strony praktycznej kursu, na którą składało się gotowanie, podawanie do stołu, pięknie przybranego kwieciami i zielenią, sprzętanie i t. p.

Ukoronowaniem całego kursu była uroczysta „Wieczornica”, w którą druchny włożyły cały zapas swoich młodych sił i zdolności, rczdmuchanych przez intensywną działalność p. instruktorki.

W „Wieczornicy” wzięli udział ks. proboszcz Dąbrowski — protektor stowarzyszenia, patronat, rodzice kursistek, jako też wszystkie druchny i druchowie.

Powitała gości krótkim, lecz serdecznym przemówieniem p. instruktorka. Młodzież zaś gromkim śpiewem „Błogi dzisiaj nadszedł dzień”.

Ks. proboszcz silnymi i lapidarnymi

słowy przedstawił zebrany ideolog S. M. P., podkreślił ogromne znaczenie kursu dla młodzieży żeńskiej, szczególnie w czasach dzisiejszych, zarażonych spaczonymi pojęciami na rolę niewiasty polki i katoliczki. W zakończeniu podziękował p. instruktorkę za trud i pracę, która tak owocne przynosi skutki.

Na program złożyło się dalej sprawozdanie z kursu, wygłoszone przez prezeskę Gromadzką i herbatka przeplatana różnolitym wstęgą urozmaiceń i niespodzianek, jak np. deklamacje, śpiewy solowe z inscenizacją „Prześniczka” i t. p.

Przez cały wieczór panował miły i serdeczny nastrój będący wyrazem szczerych uczuć zebranych.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Hej, do apelu”. Kurs i „Wieczornica” wyryły niezatarte znamię w duszach uczestników, a serca ich długo były zgodnym rytmem „a mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna”.

*Uczestniczka.*

#### S. M. P. Ż. z Seroczyna.

**Wrażenia z podróży i wystawy p. r. w Jabłonnie-Lackiej druchen z Seroczyna.**

Dnia 25. 10 b. r. otrzymałyśmy zaproszenie od S. M. P. z Jabłonny-Lackiej na wystawę przysposobienia rolniczego. Wszystkie chciałyśmy jechać. Z różnych jednak powodów mogły pojechać tylko druchny konkursistki p. r., do których i ja miałam szczęście należeć.

Ze śpiewami i śmiechami wyruszyłyśmy z Seroczyna o godz. 9-tej i żałowałyśmy po drodze, że więcej druchen nie bierze udziału w tej miłej podróży.

Do Jabłonny zajechałyśmy na godz. 2 i zaraz poszłyśmy na nabożeństwo do kościoła. Uroczystą sumę odprawił ks. dyrektor Związku. Cała młodzież z S. M. P. w mundurach organizacyjnych brała udział w procesji z Najśw. Sakramentem. Pięknie przedstawiał się szereg naszych niebieskich berceików. Po nabożeństwie, poszłyśmy do sali „Domu Katolickiego” gdzie mieściła się wystawa p. r. pięknie urządzona i posiadająca b. ładne eksponaty, do których i my dołożyłyśmy swoją kukurydzą i buraki.

Po otwarciu wystawy i przywitaniach odbyła się akademja rolnicza. Druchna prezeska miejscowego S. M. P., przywitała ks. dyrektora Związku, a wszyscy wzniesli okrzyk „Niech żyje Ks. Dyrektor”. Ks. dyrektor podziękował wszystkim i wyjaśnił czem są p. r. i do czego dążą. Ks. patron miejscowego stowarzyszenia opowiedział o przebiegu konkursów p. r. i zasłużonym rozdał nagrody. Następnie zarządy stowarzyszeń złożyły sprawozdania z działalności swych stowarzyszeń. Druh Toczyski objaśniał, jak mu się udała kukurydza i dlaczego ją uprawiał. Druh, którego nazwiska nie wiem, a za ładny śpiew nazwałyśmy go Kiepurą (więc niech się nie obrazi), śpiewał nam i powiedział b. ładny

monolog. Druchny również bardzo ładnie śpiewały.

Na zakończenie ks. dyrektor przemówił do zebranych i podziękował za przybycie. Goście zaczęli się rozchodzić (a było ich dużo), my zaś zostałyśmy jeszcze, gdyż gościnne druchunki miejscowe zaprosiły wszystkie przyjezdne na wspólne przyjęcie, które zaszczylicili swoją osobą czcigodni, ks. dyrektor Związku i ks. patron miejscowego stowarzyszenia.

Jaka była radość w sercach naszych, to już nie jestem w stanie opisać, druchny śpiewały, mówiły wiersze, monologi, „Kiepu-ra” śpiewał. I czułyśmy się wszystkie tak dobrze wśród miłych druchenek, i taki pannał nastrój, jakbyśmy się nie dziś poznały, ale przynajmniej rok temu. Ale co dobre, krótko zwykle trwa, musimy się zabierać do domów, bo noc i ciemno, a do domu daleko.

Ze smutkiem żegnamy się i jedziemy. Ks. patronowi i S. M. P. w Jabłonnie za gościnność przesyłamy staropolskie szczere „Bóg zapłać!”

M. Bazylewiczówna  
prezesa S. M. P. Z w Seroczynie.

## „O biedzie i jak jej zaradzać”.

Czwarta pogadanka.

### Rodzice, starajcie się wychowywać swe dzieci religijne.

Spytasz zapewne, miły czytelniku: na czym polega religijne wychowanie dziecka? Odpowiem: na tem, aby od maleńkości wszczepiać w serce dziecka: miłość Boga i bliźniego, przywiązanie do św. wiary katolickiej i szlachetne uczucia miłości ojczyzny. To jest podstawą szczęścia i powodzenia jak w życiu doczesnem, tak i w wieczności.

Nie jest zadaniem moich pogadank uczyć rodziców szczegółowo jak wychowywać dzieci religijnie; tego uczą kapłani po kościołach, a przy tem nie brak dziś książek w których dokładnie podawane są ku temu wskazówki i choć jedna z takich książek winna się znaleźć w każdej rodzinie chrześcijańskiej.<sup>1)</sup> Ja tylko chcę zwrócić uwagę rodziców, by nie lekceważyli sobie obowiązku wychowania dzieci religijnie, bo religja jest rzeczą najważniejszą, dobrem najpożyteczniejszem, i najpotrzebniejszym w życiu człowieka.

1-o Religja jest światłem Boskiem dla naszego rozumu, gdyż to, czego nas uczy, jest wyższem ponad wszelką wiedzę doczesną.

2-o Religja obdarza wolę naszą nadludzką siłą do wykonywania dobrych uczynków i poskramiania grzesznych żądz. Ona stokroć więcej jest zdolną przyczynić się do utrzymania porządku w państwie niż najsprytniejsza policja.

3-o Religja pociesza nas w nieszczęściu i chroni od rozpacz. Jak oliwa goi rany ciała, tak religja łagodzi boleści moralne i leczy rany duszy. Religja jest kotwicą, która okręt życia naszego w czasie burzy ratuje od zagłady. Człowiek z religją jest jakoby dąb, opierający się wszelkim wichrom i burzom; człowiek bez religji równa się chwiejnej trzcinie. Skąd to pochodzi, że dzisiaj tyle samobójstw, popełnianych po większej części dla błahych tylko przeciwności? z braku religji,

1) Bardzo polecam książkę pod tytułem: „Praktyczne wskazówki o wychowaniu dzieci” napisaną przez O. Ireneusza Kmiecika, Reformata.

która daje pociechę w największych cierpieniach duszy i ciała.

Pewnego czasu gazety opisywały następujące zdarzenie: Jakiś socjalista chwalił się przed towarzyszami, iż mu się udało po trzyletnim trudzie swoją małżonkę, niegdyś bardzo pobożną, pozbawić całkowicie wiary, za co koledzy niepomniernie go chwalili. Kiedy wieczorem wracał do domu, zobaczył przed swoim mieszkaniem gromadę ludzi. Na zapytanie, co się stało, odpowiedzieli mu, że w domu stało się nieszczęście. Wszedł do mieszkania i tu zobaczył leżące na podłodze swoją małżonkę z trojgiem dzieci — wszystko martwe... Obok trupa małżonki leżała kartka z następującym napisem: „Dopóki miałam w sercu religję, znosiłam wszystkie przykrości życia dla wiecznej nagrody u Boga, lecz odkąd mój kat-mąż pozbawił mnie wiary, stałam się już naprawdę nieszczęśliwą! Nie chcąc by dzieci moje były również tak nieszczęśliwe, dlatego siebie i je strułam”.

Z tego zdarzenia i wielu innych temu podobnych, widzimy, że człowiek bez religji jest jako rozbitek na morzu. — Godne jest uwagi, co powiedział cesarz Napoleon I-y: „Żadne społeczeństwo nie może obstać się bez moralności, moralność zaś nie może być dobrą tam, gdzie niema religji”. A błogosławiony ks. Bosko wyraźniej to zaznacza: „Religja jest sercem w organizmie ducha czasu. Gdzie to serce bić przestaje, tam wnet następuje rozkład i zgnilizna”. Elizeusz Bojan, prezydent Kolumbji, powiada: „Naród bez religji jest zbiorowiskiem dzikich zwierząt”. Mamy tego przykład na Rosji sowieckiej.

My Polacy chlubiemy się tem, że jak ojcowie nasi, tak i my odznaczamy się religijnością, co pochwalili Rządcy Kościoła św., mówiąc o nas: „Polonia semper fidelis”; o tem śpiewał i nasz Mickiewicz:

„Ta jedna Polaków wiary była tablica:

„Pacierz”, a „wierzę”, „Bogarodzica”.

Dopóki w Polsce wiara kwitła, szanowano

prawa,

Była wolność z porządkiem i z dostatkiem

sława.

Niech te słowa wieszcz naszego będą bodźcem dla rodziców, aby nie lekceważyli sobie obowiązku wychowywania dzieci religijnie, to znaczy według nauki Kościoła Katolickiego,

Religijne wychowanie wymaga, aby w serca dzieci oprócz miłości Boga i przywiązania do wiary św. wpoić prawdziwą miłość bliźniego. Niechże w tym celu rodzice uczą swe dzieci słowem, a najwięcej przykładem:

1-o że bliźnim naszym jest każdy człowiek bez różnicy wyznania, narodowości, wieku, płci i stanowiska (św. Aug.)

2-o dla tego powinniśmy miłować bliźniego, bo to nakazuje Chrystus Pan, bo bliźni jest narówni z nami dzieckiem i obrazem Boga, bo wszyscy pochodzimy od tych samych pierwszych rodziców i wszyscy powołani jesteśmy do zbawienia duszy — do nieba.

3-o że wtedy miłujemy bliźniego, gdy mu czynimy to wszystko, co chcemy, aby nam czyniono. „Miłość bez czynu nie jest miłością, lecz samolubstwem” (Karol Libelt).

4-o że miłość prawdziwa winna spełniać nakaz Chrystusa: „Kochajcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i spotwarzającymi was”. (Mat. 5.44).

Gdybyśmy wszyscy miłowali się według rozkazu Chrystusa, nikt by na świecie nie zaznał biedy i sprawdziłoby się na nas przysłowie staropolskie:

„Kochajmy się wszyscy wzajem,  
A świat ten stanie się rajem!”

Z miłością Boga i bliźniego łączy się ściśle miłość Ojczyzny. Niechże rodzice uczą dzieci również słowem i przykładem, że miłość Ojczyzny polega nie na słowach i pochodach, lecz na czynach i życiu uczciwym. „Na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlacheśnie”, mówił nasz pisarz Zygmunt Krasiński. Krótko powiedziawszy, miłość Ojczyzny to czyn, to praca, to obowiązek, to poświęcenie wśród ciągłej pracy, co bardzo pięknie ktoś wierszem wyraził:

Niech pokaże każdy czynem, że Ojczyzny  
godnym synem,

Że hasłem jego żywota: Ojców zwyczaj,  
ojców cnota.

Prawdziwa miłość Ojczyzny przypomina napis na pięcio i dwudziesto złotych naszej monety: „Salus Reipublicae suprema lex”, co po polsku znaczy: „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem”. A więc precz z sobkostwem i samolubstwem! Hasłem naszym niech będzie: „*Nie sobie, nie sobie!*” Pod takim tytułem Lucjan Rydz w formie legendy napisał przepiękny wiersz, który przytaczam w tym celu, aby młodzież nasza uczywszy się go napamięć, mogła całe życie trzymać się zasady w r

**Nie sobie, nie sobie!**

Sadził jabłonek staruszek  
Pan Jezus szedł tam  
I rzekł: „Sadzicie dla  
Wam nie doczekać

—o—

— Nie sobie  
Z tej jabłonce  
Będą jabłka je  
I starego wspo

—o—

Pożegnał Pan Jezus  
I błogosławił jabłonek  
Aż na niej kwiecie  
Kwitnie naraz i opad

—o—

Sadził jabłonek

deklamaci  
zycznych  
Stormb

śpi  
cz

monolog. Duchy wzywają, bożę się...

Na zakorzenie... widać do zabrawu... Goscie zaczęli się rozchodzić... wyjeżdżają na wspólne... zwrócili swoją uwagę... wzięcia.

Jaka była radpęc w sercach... już nie jestem w stanie opisać... mówili wiersze, monolog... dobrze wśród miłych druchenek... wai nastę... jakbyśmy się nie stał... nie przyznawaj... Ręce... krotko zwykła trawa... do domów, do noc i ciemno, a do domu daleko.

Ze smutkiem zegnamy się i jedziemy... Ks. patronowi i S. M. P. w Jabłonie za go... staropolskie... „Bóg zapła”

M. Barykator... 3. M. P. Z. S. Jarosław

„O błędzie i jak jej zaradzić”

Rodzice, starajcie się wychowywać swą... dzieci religijnie.

Na łopie... na czoł... rodzice... dzieci... w sercu... w sercu... w sercu...

Na łopie... jak wychowywać... kościołach, a przy... do... w każdej... wychowywać... religijnie. Do...

Religia jest... w... w...

Religia... w... w...

Religia... w... w...

Religia... w... w...

nizacyj-  
tkowo  
się  
w

i B. Wodnickiej. Chór druchen wykonywał przy udziale orkiestry trzy śpiewy religijne. Na zakończenie wygłosił krótkie przemówienie ks. patron i wszyscy zaśpiewali hymn: My chcemy Boga. Sala wypełniona była po brzegi. Panował bardzo podniosły nastrój. Obecni na akademii wrócili do domów swoich z gorętszą niezawodnie miłością ku Chrystusowi-Królowi. —

Parafianin.

Złote myśli i zdania.

Wszelkiego rodzaju pomoc, jaką niesiemy współbliznim naszym w potrzebie, nazywa się uczynkiem miłosierdzia albo jałmużną. (katech.)

Bogaci nie otrzymaliście mienia waszego, aby hulać i szumieć, lecz aby dopomagać ubogim. (św. Jan Chryz.)

Trochę humoru.

ozumiał pytanie.

Które zwierzę najbardziej do człowieka zbliżone? — pyta nauczyciel ucznia.

„Włosek” bez namysłu odpowiada: — pchła, panie nauczycielu.

Widząc jak wuj wyciąga nogi na podłogę i podnie do snu się ułożyć, woła: „Wuj, my teraz mieli dużo pieniędzy! — pyta zdumiony wuj. — „Dziękuję, że gdy wujcio kiedyś będziemy mieli trzydzieści”

Weden z siedmiu mędrców greckich... rzytomnością umysłu odpowiada na każde pytanie. Oto kilka z pytań i odpowiedzi:

Najstarsze? Co jest najobszerniejsze? Co jest najsilniejsze? Co jest najłatwiejsze? Co najmędrsze?

376